

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłaćta kwartalna na pocztę 3,45 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 3,90 mk. — Adres: „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie nadaje je w dzień najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1.00 w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jedno słowo wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 2650. Telefon 2650.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXIX.

Gdańsk na piątek dnia 12-go września 1919.

Nr. 200.

Więcej spokoju i rozważli!

W ostatnich czasach dużo ukazuje się artykułów o sprawach kościelnych naszej diecezji.

Przyznaję bez zastrzeżeń, że u nas dużo jest przyczyn do skarg i żalów, że pewnie nie dość stanowczo je się bada i usuwa, aby bólaczki łagodzić i leczyć. Mimo to sposób wyrażania, choćby najsluszniejszych żalów i skarg nie odpowiada nieraz ani polskiemu, ani też katolickiemu usposobieniu. Tłumiona boleść i gorycz wybucha nieraz niepomahowana i nieokiełznana zasadami polsko-katolickimi. Zapomina się niestety często, że bądź jak bądź winniśmy należyte względy mieć dla Kapłaństwa i dla Władzy Duchownej, a zwłaszcza ks. Biskupa.

Jeżeli nie uzyskujemy należytego wymiaru sprawiedliwości w Pelplinie, winniśmy udawać się do Ks. Arcybiskupa. Nie wolno nam Polakom-katolikom naśladować ludzi, którzy wszędzie podkopują powagę Kościoła.

Nie biorę zbyttno za złe tym parafjanom, którym rzeczywista krzywda się dzieje, jeżeli na zebraniu dosadnie swe żale wypowiedzą, boć zwykle nie znają ni dróg zażaleń i skarg, ani też może nie umieją się wyrazić oględniej, lecz pisarze artykułów chyba już więcej mają wiadomości i wprawy. Niestety nieraz to, wiemy to napewno, pisarze artykułów osobiste swe obrachunki łączą ze sprawą publiczną i swą żółć wylewają na papier, ale nie powiedzą naturalnie swej winy. Ludzie nie znający pisarza i jego uprzedzeń, jego osobistych spraw, jego charakteru, słowa żółcia i prywatną zaturte, biorą za ścisłą prawdę i nieocenioną mądrość, a powstają stąd fałszywe nieraz zapamiętanie, przesadne i złośliwe sądy. Powstają stąd ogromne szkody dla Kościoła i narodu.

Przyznaję, że rozgoryczenie jest lichym doradcą, przyznaję też, że są powody do żalów, a nawet rozgoryczeń, ale to wszystko nie uprawnia nas, byśmy zapomnieli o zasadach czwartego przykazania. Mamy prawo, a nawet obowiązek, domaganie się ścisłej sprawiedliwości, mamy prawo, a nawet obowiązek do zażaleń i skarg jako też rzeczowej, rozumnej krytyki, ale nie wolno nam wbrew zasadom wiary i moralności katolickiej i wbrew polskiemu usposobieniu posuwać się do krytyk namiętnych i zapalczywych. — Pisarze niejednych artykułów zupełnie osobiście i widać partyjnie krytykę uprawiają, ale swoich, nieraz bardzo grubych błędów nie wyznają, ani nawet do nich się nie przyznają, a byłoby godziwym i sprawiedliwym, aby najprzód siebie obejrzeli w świetle zasad moralności katolickiej.

Taka krytyka, jaką „pewien starszy ksiądz” umieścił w „Gazecie Gdańskiej” pod napisem: „Cóż na to ks. Biskup?” przechodzi wszelkie dozwolone granice, a ubolewać trzeba nad tem, iż ksiądz — i to starszy, tak dalece się zapomni.

Jeżeli onemu „starszemu księdzu” rzeczywiście li tylko o sprawę chodziło, powinien był i mógł był swe wywody postać ks. Biskupowi lub Arcybiskupowi. Jeżeli o samą sprawę mu chodziło, to też powinien mieć tyle odwagi, by chociaż się narazić.

Jeżeli autor na podstawie prawa kościelnego i katolickiej moralności był podał spokojne, rzeczowe wskazówki, jakby najlepiej uleczyć rany, jakby stosunki naprawić, gangrenę grozącą śmiertelnymi skutkami usunąć i uleczyć, byłibyśmy mu wdzięczni; niestety z całego artykułu nic podobnego odszukać nie można, chyba końcową uwagę, że nuncjusz papieski wnet wkroczy. Wiadomym pewnie autorowi, co swego czasu ks. Kupczyński ogłosił. Jeżeli taki pewny i niezawodny materiał posiada, mógł go opracować, faktami poprzeć i na ręce ks. Kupczyńskiego posłać, co zresztą, o ile sobie przypominam, już dawniej w „Gazecie Gdańskiej” radzono. Chyba autor wreszcie, jeżeli spokojnie się zastanowi, przyznać musi, że jego projekt, by materiał zbierać przez gazety, jest wprost szkodliwy.

By bólaczki leczyć, zgorszenie zażegnać i należycie sprawie się przysłużyć trzeba by wedle me-

go zdania na inne wejść tory, użyć środków, które prawdziwie byłyby i katolickie i polskie.

Rozumieć trzeba, że wszystkich naglających spraw skarg i żalów nagle załatwiać nie można, boć trzeba badać dowody i materiał podany, trzeba dochodzić nieraz dość trudnych, trzeba też przestrzegać prawnych przepisów, a trzeba się też często liczyć z tem, że świecki rząd, jak nam na każdym kroku trudności sprawia i sprawia je na podstawie nieszczęsnych ustaw, z kultury kamfu pozostałych, także Władzy Biskupiej i Ks. Biskupowi.

Pracy jest dużo, a pracowników w Pelplinie mało. Jedynym bodaj wyjściem byłoby ustanowienie osobnej komisji ku badaniu tych spraw. Onaby to jako funkcjonariusz Ks. Biskupa przyjmowała skargi, zażalenia i zbierała i badała materiał z zachowaniem tajemnicy, onaby powoływała świadków i przygotowywała cały materiał ku ostatecznemu rozstrzygnięciu i wypowiadała swój sąd.

Jeżeli np. zaostriżył się zanadto stosunek ks. proboszcza do parafji, radziłbym dać proboszczowi urlop aż do rozstrzygnięcia, choćby nawet proboszcz winy nie miał. Gdyby wykazało się, że złośliwość i prywatność tego i owego parafjanina wywołały hecę i niesprawiedliwe przesady, komisja razem z Władzą przeprowadziłyby musiały należyte zadosyćuczynienie.

Materiał zebrany, jeżeli jest rzeczywiście obciążający, stanie się podstawą do kościelnego procesu przeciw winnej jednostce, cały zaś materiał będzie podkładką do przyszłego synodu diecezjalnego i reforma potrzebnych.

Czytało się, że na wiecach parafjanie żądali natychmiastowego usunięcia proboszcza, a nie było nikogo, kto by im wytłomaczył, jak prawnie takie usunięcie przeprowadzić trzeba, że tego ani w kilku dniach, ani w kilku tygodniach przeprowadzić nie można, że nawet, choćby już sąd kościelny usunięcie lub przesiedlenie zawyrokował, znaleźć może jeszcze nieprzezwyciężone trudności u świeckiego patronatu. A przecież nie można żądać od Władzy, ani Władza żądaniu zadość uczynić nie może, by prawne przepisy zgwałcone zostały. Czytało się nawet, że w pewnej parafji stawiono żądanie, które wprost sprzeciwia się prawu kościelnemu.

Tak nie wolno postępować! Jeżeli nie wolno parafjanom ultracać ich praw obywatelskich i kościelnych, to parafjanie muszą też uszanować przepisy kościelne. Socjalizmu i bolszewizmu w stosunki kościelne wprowadzać nie wolno, bo Kościół to instytucja Boska. W Polsce ma i musi być Kościół wolny, prawa jego muszą być uszanowane. Kościół jedyny może odrodzić naród i położyć trwale fundamenty do zdrowego rozwoju naszej Ojczyzny znękanej.

Nasz lud powinien pamiętać o tem, że Kościół i jego prawa są nietykalne i dobre, tysiąc razy lepsze, niż wszelkie świeckie urządzenia. Kościół św. opiera swe prawodawstwo na prawie dwutyścennym doświadczeniu, a dostosowuje je, o ile zasadnicze prawdy i prawa nie wchodzi w rachubę, chętnie do nowych stosunków i wymagań. Niedawno temu wydał Kościół nowy uproszczony kodeks prawny, tak dobitny, jakim żadne państwo świeckie nie może się poszczycić.

Ludu polsko-katolicki! Domagaj się sprawiedliwości stanowczo, wytrwale, ale godziwie, spokojnie i poważnie, prawdziwie po katolicku. Jeżeli się wam krzywdy dzieją, niech wasi zaufani udadzą się o poradę do poważnych dobrych katolików Polaków i do zaufanych księży a niech nie podnoszą buntu i hałasu. Macie dużo prawdziwych, do poświęcenia się gotowych Polaków i kapłanów. Oni wam doradzą, pomogą.

Bądźcie przekonani, że niedługo, a sprawiedliwość zapanuje. Nie traćcie zatem ani otuchy, ani równowagi, ani cierpliwości. Czytując nie raz, iż stanowcze, lecz spokojne i godziwe starania do celu prowadzą.

Więcej więc spokoju, rozważli i oględności przy żądaniach, któreby w istocie słuszne i sprawiedliwe były.

Pamiętajcie, że pomiędzy 12 apostołami jeden był zdrajca; czyż między setkami księży nie mogą znaleźć się niegodni? Możecie, a nawet powinniście się starać, aby ich usunęto, ale spokojnie, godziwie, a przytem nie dopuście do serc ani złości, ani zapalczywości.

Zapalczywość i nienawiść nigdy jeszcze nie osiągnęły nic dobrego, lecz ogromne wyrządzały szkody.

W burzliwych czasach przejściowych godzi się nam zachować równowagę i spokój, uczciwość i sprawiedliwość, a odniesiemy triumf.

Cały las niemieckich błatów i ferajnow zohydza nas, kłamie o nas beczelnie. Nie dawajmy im najmniejszego powodu do zaczepki mających pozory słuszności.

Jeżeli znów się do was odzywam, nie powoduj mną żadne inne względy, jak tylko troska o dobro Ojczyzny i Kościoła św.

Prawdźcie.

Bezczelne machinacje pruskie.

Sosnowiecka „Iskra” ogłasza tajną dokumety pruskich władz wojskowych w sprawie Górnego Śląska znajdujące się w posiadaniu Komisarjatu Górnego Śląska, z których wynika jasno, że lud polski na Górnym Śląsku do powstania sprowokowano.

I.

„Wrocław, dn. 12-go kwietnia 1919 r. Jeneralna komenda 6-go korpusu we Wrocławiu. Oddział E. 489—19.

Sprawozdanie o położeniu dzisiejszem na Górnym Śląsku oraz o środkach przedsięwziętych w celu skutecznego przeciwdziałania możliwemu ruchowi polskiemu.

Sprawozdanie rozpoczyna się przedstawieniem położenia na Górnym Śląsku, które Jeneralna komenda uważa już w owym czasie za groźne. Wobec tego zastosowała następujące środki zaradcze (dosłownie):

„117 dywizja piechoty była zniewolona uzbroić potajemnie urzędników państwowych, ponieważ obawiać się trzeba zamachu na wszystkie nasze władze. Obsadzone wszystkie ważniejsze budynki kulomiotami, oraz żołnierzami przebranymi po cywilnemu. Ze względu na rozpaczliwy stan wśród żołnierzy, których bolszewizm ogarnął w zastraszający sposób, zwłaszcza starsze roczniki, będzie rzeczą niemożliwą, przeciwdziałać później jakimkolwiek knowaniom, ponieważ rozporządzamy za mało ludźmi z młodszych roczników, a oprócz tego zaufane oddziały stać trzymać musimy w pogotowiu dla Berlina i Wrocławia.

Z tej przyczyny prasa, władze państwowe, a w ostatnim czasie również duchowieństwo, dokładają wszelkich starań, aby Polaków sprowokować do natychmiastowego wystąpienia, które dzisiaj jeszcze łatwo potrafilibyśmy pokonać, później zaś byłoby to rzeczą niemożliwą, lub conajmniej połączone z wielkimi ofiarami. Naprężenie, które dziś panuje, na Górnym Śląsku, stało się już niemożliwym do zniesienia. Zaradzić mu trzeba w najkrótszym czasie, a dokonać tego można tylko sposobem wyżej wskazanym.”

Z jeneralne komendy 6-go korpusu armji (Briese) do pana ministra obrony krajowej (Reichswehrminister) w ministerjum wojny do sztabu jeneralne armji polowej.

II.

Berlin, dn. 14-go czerwca 1919 r.

Pruskie ministerjum wojny.

O. S. p. II. 4980 I a.

Do jeneralne komendy 6-go korpusu armji w Wrocławiu.

Mimo wielkiej liczby aresztowanych Polaków nie wydobyto żadnych szczegółów co do planów lub łączności między górnośląskimi a warszawskimi Polakami. Przyczyną szukać należy zapewne w delikatnem i lojalnem traktowaniu więźniów będących pod śledztwem względnie już zasądzonych. Konieczne trzeba wydobyć z wię-

ntów tych zeznania takie, jakich potrzebujemy dla zdemaskowania machinacji na Górnym Śląsku. Z tego powodu wydajemy rozkaz zapro- wadzić systematycznie złe traktowanie więźniów. Wybór środków wskazanych pozostawia się je- neralnej komendzie.

Z rozkazu: major von der Ahe, szef wydziału.

III.

Pruskie ministerjum wojny, oddział K. r. B. 4928-19, Berlin, d. 28 lipca 1919 r.

Do szefa sztabu jeneralnego armii polowej w Kolobrzegu.

Sztab jeneralny winien podwładnym sobie władzom wojskowym, naczelnym komendom oraz samodzielnym oddziałom wojskowym polecić co następuje:

Należy każdego żołnierza polskiego, który przekroczy linię demarkacyjną, albo granicę Śląska, uważać za powstańca (franc tireura) i ja- ko takiego na miejscu rozstrzelać, przyczem jest rzeczą obojętną, czy żołnierza schwytano z bro- nią w rękę, czy bez broni. Rozkaz ten tłumaczy się tem, że Polacy rostrzelują każdego żołnie- rza niemieckiego, którego schwycą, co sprzeciwia się prawu międzynarodowemu.

Szansom pogranicznym należy polecić, aby podstępem lub siłą zmusili żołnierzy polskich do przekroczenia granicy. Należy wtenczas natych- miast ludzi takich schwycić i odstawić do naj- bliższego posterunku oficerskiego, który wykona niezwłocznie rozkaz niniejszy.

Wykonać to trzeba koniecznie jak najprę- dzej, aby raz na zawsze dać przykład odstrasza- jący.

Z rozkazu: Von der Ahe, major sztabu jene- ralnego.

Sprawa głosowania ludowego.

(Z komitetu warmińskiego.)

„Ostdeutsche Nachrichten“, za pieniądze po- wiatowe drukowany organ „Masuren- und Ermländerbund“, wychodzący jako dodatek do „Stuhmer Zeitung“, rozpisuje się na temat ko- nieczności zrzeszenia się w grupach lokalnych „Heimatvereinen“ w celu skupienia już dziś gło- sów, które rozstrzygać mają później o przynależ- ności państwowej Warmji. Pismo nawołuje do niezważania na różnice stanowe, wyznaniowe, przekonania polityczne. Wszystko to nie po- winno mieć żadnego znaczenia wobec sprawy ważniejszej, ogólnej. Wszyscy: konserwatyści, liberałowie, socjaliści, wszyscy podać sobie win- ni ręce, aby utrzymać Warmję przy Niemczech.

Jeżeli treść artykułu tego przytaczamy, to czynimy to dlatego, że i u nas winni wszyscy zo- rozumieć, iż tylko zgodną współpracą wszystkich bez różnicy zapatrywań, wyznania i stanu od- zyskać zdołamy Warmję dla Polski. I my nie znamy, w pracy naszej dających prawicowców, lewicowców, czy radykałów, lecz jedynie Pola- ków, synów jednej wspólnej matki, którzy wszyscy współpracować pragną nad dziełem zje- dnoczenia wszystkich części Polski.

Pismo, o którym mowa powyżej, w innym nu- merze pisze o „polskiej gadaninie, upajającej się własnymi frazesami“, której Niemcy przeciwsta- wiają „trzeźwe fakty“, zbierane ze źródeł pol- skich, polskich pism, czasopism itd.

Można sobie wyobrazić, jak wyglądają te „fakty“, w których fabrykowaniu, naturalnie na podstawie „prawdziwych źródeł“, Niemcy są, jak to wykazała wojna, mistrzami. Z wychodzących na obszarze, gdzie odbyć się ma głosowanie pism polskich „Gazety Olsztyńskiej“, „Mazura“, przy- taczają oni artykuły, których tam nigdy nie by- ło. Lecz cóż to szkodzi? Zmyślona treść ich przy jednoczesnym powoływaniu się na źródła polskie robi swoje wśród nieświadomych mas ludu niemieckiego.

Tak się ludziom tym zdaje; ale, jak wiele in- nych sposobików niemieckich, i ten środek nie na dłuższą służbę im będzie metę, skoro z naszej strony postaramy się o wykazanie beczelnie przez Niemców puszczanych w świat fałszów i kłamstw.

Wlece ludu polskiego.

W Strzebczu odbędzie się wiec w celu założe- nia Polskiego Stronnictwa Ludowego w nie- dziele, dnia 14 września zaraz po nabożeństwie na sali p. Schroedera.

Przegląd polityczny.

W sprawie strejku głodowego w Kłodzku przyznają władze pogorszenie się jedzenia dla więźniów.

Przed kilku dniami donosiliśmy za „Sztand. Polskim“, że w Kłodzku, na Górnym Śląsku, do- kad wywieziono wielu politycznych więźniów,

wybuchł strejk głodowy. Jeneralna komenda o- głasza obecnie na mocy sprawozdania kome- dantury w Kłodzku, iż jeńcy otrzymywali jedze- nie w kuchni żołnierskiej i że wskutek zmiany załogi jedzenie się pogorszyło. Jedzenie ze stro- ny wojskowej uznano za beznaganne.

Wobec tego stwierdzić trzeba, że ze strony wojskowej uznaje się wiele rzeczy, szczególnie na Górnym Śląsku, za „beznagannych“, co do któ- rych wiele innych ludzi ma zdanie wręcz prze- ciwne. Pozatem jeżeli uskarżano się na jedzenie wojskowe, to strona trzecia winna zbadać i są- dzić, a nie władza wojskowa, gdyż nikt nie mo- że być sędzią w własnej sprawie.

Z komisji państw sprzymierzonych na Górnym Śląsku.

W sobotę przed południem udała się komisja państw sprzymierzonych najpierw do Pszczyny, gdzie zwiedziła zamek książęcy, poczem odbyła konferencję z landratem pszczyńskim Ruppertim. Po śniadaniu przyjmowała komisja polskich pe- tentów. Następnie udała się komisja do Rybni- ka, gdzie generałowie Dupont, Malcolm i Beni- vigna mieli dłuższą rozmowę z panią dr. Rożań- ską, której męża aresztowano i który przebywa wciąż jeszcze w areszcie fortecznym w Kłodzku. W drodze powrotnej zwiedziła komisja zamek książęcy w Rudach i odbyła konferencję z landra- tem powiatu Rybnickiego. Na noc powróciła do Katowic. W niedzielę przed południem udała się komisja na granicę. Generał Dupont udał się do Krakowa, skąd wieczorem powrócił do Katowic. Komisja miała w poniedziałek wieczorem Gór- ny Śląsk opuścić. Tymczasem donoszą pisma niemieckie z Berlina, że komisja państw sprzymie- rzonych w Berlinie otrzymała telegram z zawia- domieniem, że pobyt komisji na Górnym Śląsku będzie przedłużony o tydzień. Sprawozdanie do rady najwyższej w Paryżu o położeniu na Gór- nym Śląsku będzie wysłane dopiero w połowie bieżącego miesiąca.

Centrowcy górnośląscy w Opalach.

„Nowiny“ opolskie donoszą: Na zebraniu centrcwem, jakie się odbyło przed kilku dniami we Wrocławiu, przedstawił centrowiec ks. pro- bosc. Ulitzka z Raciborza sprawę Górnego Śl- ska w nader ponurem świetle, to znaczy dla Nie- miec. Powiedział mniej więcej co następuje: We- dług pierwotnego brzmienia układu pokojowego miał Górny Śląsk bez wszystkiego odpaść od Rzeszy. Później osiągnięto głosowanie ludowe. Jak głosowanie to wypadnie, nie da się powie- dzieć. Stosunki leżą dla Niemiec nader nieko- rzystnie. Następnie mówił ks. Ulitzka, że ze strony centrowej istnieje obawa, że lud górno- śląski pod względem religij i mowy tak samo bę- dzie po macoszemu traktowany jak za dawnych rządów. Następnie robi ks. Ulitzka zarzut rzą- dowi, że Górnemu Śląskowi nie nadano samorzą- du, którego się tysiące po niemiecku myślących Górnoślązaków domagało. Obecnie — powie- dział ks. Ulitzka dalej, zależni jesteśmy zupełnie od komisji państw sprzymierzonych. I wobec tego oddawamy się jeszcze złudzeniu, że Górny Śląsk stoi stanowczo po stronie niemieckiej. To jest złudzenie, które może mieć dla nas (Niem- ców) fatalne następstwa.

Spekulacje Niemiec na współzawodnictwo wśród państw sprzymierzonych.

Nawet między pokrewieństwem istnieje czę- sto współzawodnictwo, nie dziw, że istnieje ono także między państwami sprzymierzonymi. Da- wno przed wojną znane były zatargi między Ja- ponją i Chinami, Ameryka pragnie rozszerzyć swoje interesy gospodarcze w Rosji, do tego sa- mego celu dąży Anglja, Francja pragnie potężnej Polski. Anglja chciałaby także na Bałtyku być samowładną panią i dla tego szuka tamże opar- cia. Włochy z niepokojem śledzą wzrost potęgi południowo-słowiańskiej, którą znów popierają Stany Zjednoczone. Jest więc współzawodnic- two i są przeciwieństwa zupełnie naturalne. Atoli były one także dawniej i nie przeszkadzały w u- tworzeniu sojuszu przeciw Niemcom. To też dziś tem mniejsze są widoki, aby współzawodnic- two wśród państw sprzymierzonych doszło do otwartych przeciwieństw, z których by Niemcy mogły bić kapitał. Jeżeli różne brukowe pisma niemieckie, zamieszczają wiadomość, że między Japonją a Ameryką przyjdzie wkrótce do wojny, to należy to do zwykłych w prasie niemieckiej sztuczek. A jeżeli inna gazeta niemiecka twier- dzi, iż jej korespondent rozmawiał z przywódcami Polaków w Sztokholmie i ci wobec niego ubo- lewali iż Polska stała się zbyt wielką — to dla ka- żdego normalnego człowieka jest rzeczą jasną, że takich korespondentów ani takich przywódc- ców polskich ani w Sztokholmie ani nigdzie in- dziej niema.

Republika Birkenfeld.

Rząd republiki Birkenfeld obwieścił, że do- tychczasowa prowincja Birkenfeld oderwała się od wolnego państwa Oldenburskiego i tworzy republikę w rzeszy niemieckiej. Do rządu nale- ża Zeller jako prezydent, dalej Hubert, Eifel i Hauth.

Towarzystwom wojennym nie wolno już zaku- pywać towarów.

Rząd niemiecki postanowił wydać zakaz, na mocy którego nie wolno towarzystwom wojen- nym zakupywać żadnego towaru w celu przy- spieszenia likwidacji tych towarzystw. Mają one jeszcze na składzie rozmaite surowce, wartości 2,3 miliardów marek.

Pruska „Liga Narodów“.

Jak słychać, Niemcy zupełnie poważnie noszą się z myślą utworzenia specjalnej organizacji mię- dzynarodowej pod swoim patronatem, któraby stanowiła przeciwwagę dla stworzonej przez konferencję paryską Ligi Narodów.

Dyktatura angielska na Węgrzech.

Z Budapesztu nadeszła wiadomość z pism szwajcarskich, że Anglja chce zaprowadzić dyk- taturę nad Węgrami i że dyktatorem mianowan zostanie generał Gordon, obecnie szef misji an- gielskiej w Budapeszcie. Dyktator zamianuje ze swej strony radę państwową z pięciu członków złożoną.

Deportacja bolszewików węgierskich.

Rumuni wysłali 300 aresztowanych przywódc- ców komunistów węgierskich do Dobrudży na ro- boty przymusowe, między nimi także byłego prezydenta węgierskiej republiki radzieckiej Ale- ksandra Garbei i komisarza bolszewickiego Zyg- munta Kufi. Sprawa ta o tyle w Budapeszcie wy- wołała wzburzenie, że czynią to najeźdźcy Rumu- nicy i do tego bez sądu. Lud węgierski domaga się ukarania bolszewików przez własny sąd pań- stwowy. Wogóle dla żydów na Węgrzech po krwawych rządach Beli Kuhna nastał okres krwa- wej zemsty.

Watykan a Kwirynał.

Pismo włoskie „Stampa“ donosi, że poczynio- ne są kroki, aby doprowadzić do zgody i poro- zumienia między Watykanem a Kwirynałem. Sto- lica św. ma być uznana jako władza suwerenna: pas ziemi aż do wybrzeża, któryby nabyła, został- by zneutralizowany. Kardynał Gibens zebrał podobno już znaczne sumy na zakup tej ziemi.

Granice Bułgarii.

Z Paryża donoszą, że Bułgaria ma otrzymać te same granice, które posiadała w roku 1913 przed wojną bałkańską.

Zwalczanie komunizmu w Portugalji.

Z Lizbony donoszą gazety szwajcarskie, że rząd republiki portugalskiej, chociaż sam scjoa- lizmem przesłanknięty, wydał bardzo ostre rozpo- rządzenia, zwalczające komunizm jako plagę kra- jową. Wielką liczbę agitatorów, którzy nawet i w izbach poselskich uprawiali agitację komuni- styczną, aresztowano.

Wyjazd Hoovera do Ameryki.

Komisarz dla spraw żywnościowych Hoover opuści Londyn i wyjechał do Ameryki.

Sprawy polskie.

Senator Morgentau w Poznaniu.

W sobotę wieczorem przybył do Poznania se- nator Morgentau, którego rząd amerykański wy- słał do Polski, celem zbadania sprawy żydowskiej, samochodem z Warszawy i złożył wizytę w zam- ku panu ministrowi. W nieobecności p. ministra przyjął p. Morgentau wydział polityczny. Sena- tor Morgentau żywo interesował się stosunkami Wielkiego Księstwa Poznańskiego i prosił obec- nych panów o różne informacje, które też otrzy- mał. Między innymi zaznaczył on, że sprawa ży- dowska w byłej dzielnicy pruskiej nie jest aktu- alna w tem znaczeniu, jak w reszcie Rzeczy- pospolitej polskiej. P. Morgentau bawił w zamku mniej więcej godzinę, gdyż miał czas bardzo ogra- niczony. Koło południa wyjechał p. Morgentau samochodem do Kalisza, skąd udał się w powrot- na drogę do Warszawy.

Udział naszego zaboru w „Komisji kodyfikacyjnej“.

Ustawą sejmu z dnia 3. 6. 19 utworzono „Ko- misję kodyfikacyjną“ mającą zadanie stworzenia jednolitego ustawodawstwa cywilnego, handlo- wego, karnego i t. d. Komisja liczy 43 członków, mianowanych przez Naczelnika Państwa, w tem prezydenta, profesora Uniwersytetu Krakow- skiego Dr. Franciszka Fiericha, trzech wiceprezy- dentów — po jednym z każdego zaboru; — jest nim dla naszej dzielnicy radca Ludwik Cicho- wicz, adwokat i notariusz w Poznaniu. Pozatem są członkami z b. dzielnicy pruskiej: radca Mar- jan Bielewicz z Gdańska, tajny radca Ludwik Cwikliński z Poznania, prezydent miasta Pozna- nia Jarogniew Drwęski, poseł dr. Zygmunt Seyda szef wydziału sprawiedliwości w Poznaniu dr. Stanisław Sławski oraz dr. Jan Sławski z Pozna- nia.

Ujednostajnienie naszej armji.

Po całkowitem wcieleniu armji Wielkopolskiej pod zarządem Naczelnego Dowództwa zstał gene- rał Dowórczy-Muśnicki zamianowany głównodo- wodzącym frontu wielkopolskiego. Na obszar przyznany Polsce przez kongres pokojowy (Prus-

sy Zachodnie, Pomorze) zostanie utworzony osobny, ósmy z rzędu okręg generalny „Pomorze”, na którego czele stanie generał Raszewski. Do tego istnieją dowództwa okręgów generalnych w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu, a tymczasowa siedziba D. O. G. „Pomorza” ma być Włocławek.

Wiadomości kościelne.

Śmierć biskupa strasburskiego.
Jak donosi „Lokalanzeiger” umarł biskup strasburski dr. Adolf Fritzen.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek 12 września 1919 r.
Gwidona w.

Słońca wschód o g. 5 29, zach. o g. 6 23.

Księżycy wschód o g. 7 1, zach. o g. 8 27.

Gdańsk. W niedzielę 14 bm. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele św. Brygidy nabożeństwo polskie dla żołnierzy. Proszę wszystkich żołnierzy, także i urzędników wojskowych, ażeby licząc na to nabożeństwo przybyli i to w ubraniu wojskowym. Jeden z czynnych żołnierzy.

Sierakowice. Na Kaszubach ustępuje powoli ale stale germanizm żywiłowi polskiemu. Wszędzie sprzedają Niemcy swe nieruchomości, na domach znikają napisy szwabskie, nawet talarowi patryjoci pruscy jakoś stchórzeli, bo zamiast na stanowisku pionierów niemieczyny wytrwać aż do upadłego, pakują swoje manatki i wynoszą się cichaczem do ziemi obiecanej, gdzie 5 lat z żłobu rządowego jeść mają, w zamian za to nie czyniąc. Nawet ich ferajny się rozwalają. Tak rozwiązało się 6 września ich tutejsze stowarzyszenie nauczycieli. Polacy zabrali się zaraz do założenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Ludowych Polaków, które jest członkiem powszechnego Towarzystwa Pedagogicznego i Związku Dzielnicowego N. P. Do zarządu wybrano: p. Borzyszkowskiego na prezesa, na zastępcę p. Sarnowskiego, na sekretarza p. Bałachowskiego, a p. Mazura na skarbnika.

Kościerzyna. W nocy na niedzielę spalili się należące do właściciela ziemskiego Kindela w Mühlen (?) pod Starym Grabowem stajnia i stodoła, w której znajdowało się prawie całe żniwo. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Kwidzyn. Niemcy w powiecie naszym agituja w bardzo sprężysty i systematyczny sposób. Utworzyli z wszystkich partii politycznych stowarzyszenie agitacyjne pod nazwą: „Arbeitsgemeinschaft der politischen Parteien”. Prezesem jest adwokat Goerdner. Urządzają po wsiach co środę i sobotę wiecze i przy tej sposobności zohydżają w znany krzyżacki sposób Polskę i polskie rządy, przedstawiając mieszkańcom, że w Polsce będzie panował knut i klerykalizm. Na te wiecze sprowadzają sobie agitatorów ze wszystkich stron Niemiec, np. jakiegoś Hegelera z Berlina i Paczkiewicza z Gdańska (Nationale Volkspartei). Nauczyciele agituja na swój sposób pomiędzy dźwiatwą szkolną i to tak skutecznie, że dzieci nie chcą znać swych własnych polskich rodziców. Heimatszuc i tutejsza szkoła podoficerska bierze w tej agitacji także czynny udział. Co dzień chodzą nieomieszani żołnierze z muzyką po ulicach i śpiewają: „Ich bin ein Preusse” i „Deutschland, Deutschland über alles”, wyzywając przy tej sposobności na wszystko co polskie. Przy każdej stosownej i niestosownej okazji urządzają tak zwane „Abschiedsballe”, chociaż bynajmniej nie mają zamiaru opuścić powiatu Kwidzyńskiego. Rozsiewają dalej po całym powiecie masami odezwy (tygodniowo 2—4).

Łązek, pow. Świecki. Ślusarz i dzierżawca polowania Sowiński oraz bracia J. i F. Mielewscy i jakiś R. strzelali do tarczy z browninga (pistoletu). Gdy S. wystrzelił, wręczył pistolet J. Mielewskiemu, a sam poszedł do tarczy, aby się przekonać czy trafił. J. Mielewski tymczasem zaczął się bawić pistoletem, naraz padł strzał, a kula ugodziła tak nieszczęśliwie Sowińskiego, że po kilku godzinach umarł.

Wąbrzeźno. Trzech zamaskowanych opryszków wtargnęło w nieobecności właściciela do dworu Egiszewa, odgrązali się żonie właściciela i zmusili ją do wydania całej gotówki w sumie 7000 marek.

Związek urzędników kolejowych Polaków. W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 4-tej po południu odbyło się w lokalu p. Kubickiego, Am Brausenden Wasser nr. 5 w Gdańsku zebranie urzędników kolejowych, należących do „Związku urzędników kolejowych Polaków na Prusy Królewskie”. Wzmajem i Mazury z siedzibą w Gdańsku.

Podczas trzygodzinnego posiedzenia przy udziale licznych członków i gości dyskutowano w sprawie organizowania się wszystkich urzędników kolejowych Polaków z Prus Królewskich, Warmji i Mazur, a szczególnie w sprawie ustaw przez zarząd projektowanych. Co do ustępu 4,

Kto ma zbyteczną gotówkę, a nie wie, jak ją korzystnie umieścić, niechaj się zgłosił

Zgłoszenia podawać należy tylko płóciennie wymieniając kwotę pieniędzy, jaką natychmiast można umieścić.

Rzecz absolutnie dobra i pewna!

Wszelkie ryzyko wykluczone!

Zgłoszenia oddać należy do ekspedycji „Gazety Gdańskiej” pod nr. 1462.

dotyczącego członkostwa wyłoniła się nader obszerna dyskusja, w której przemawiali oprócz członków p. Pokorniewski, p. Jedwabski i inni uczestnicy. Ustęp ów ostatecznie przyjęty opiewa: „Członkami mogą zostać wszyscy urzędnicy kolejowi Polacy i to wyżsi, niżsi, etatowi i nieetatowi oraz urzędniczy. O przyjęciu na członka stanowi zarząd.” Tymczasowe ustawy zatwierdzono wreszcie przez wszystkich obecnych członków.

W dalszym toku rozpraw zwrócono uwagę, że utworzono przez Podkomisarjat „Wydział posadniczy” dla poszczególnych administracji, a więc i dla kolejnictwa.

Nieprzyjemnie odczuwali uczestnicy zebrania, iż z dalszej okolicy naszej dzielnicy, mimo kilkorożowego ogłoszenia przez prasę, nikt z urzędników kolejowych przybyć nie raczył. Prosimy zatem usilnie, aby urzędnicy-rodacy, przekonani o ważności naszej sprawy, stawili się jako delegaci Towarzystwa na przyszłe zebranie, lub w razie niemożności przybycia informacji w tej mierze żądali od sekretarza związku.

Na członków zapisało się dotychczas przeszło 100 urzędników i kilka byłych kolejników.

Posiedzenia odbywać się będą dwa razy w miesiącu, raz w niedzielę, raz w powszedni dzień.

Zgłoszenia na członków przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela sekretarz p. Ziehms, Gdańsk, Kaninchenberg 5 II.

Zarząd.

Do prezesów i mężów zaufania Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z powiatów Puckiego, Wejherowskiego, Kartuzkiego i Gdańskie Wyżyny. Na konferencję, odbyć się mającą d. 14 bm. o godz. 10 przed południem w Gdańsku na sali p. Kubickiego Am Brausenden Wasser 5, proszę licznie przybyć.

Wojciech Jedwabski

sekretarz okręgowy Z. Z. P.
oddział rob. roln. i leśnych.

Na reemigrantów złożono w dalszym ciągu za pośrednictwem p. Mordawskiej w Gdańsku: Bronisław Budzyński 5,— mk., Karol Wiczeński 3,— mk., Erazm Czarnecki 5,— mk., A. Wesołowski 5,— mk., B. Partyka 4,— mk., M. Block 1,— mk., Negowski 1,— mk., Stefan Partyka 1,— mk., Stan. Partyka 1,— mk., W. Pawłowski 3,— mk., W. Warsiński 1,— mk., Paweł Kosznik 1,— mk., Ignacy Kurzyński 1 mk., Kostuchowski 1,— mk., Kelles 1,— mk., Szkudlarek 2,— mk., Krause 1,— mk., Andrzej Szynaka 5,— mk., J. Kasprówicz 3,— mk., Dąbkowski 2,— mk., A. Golowski 2,— mk., St. Lubomska 1,— mk., M. Lubomska 1 mk., H. Piotrowska 1 mk., J. Łazarska 5 mk., Jaworski 5 mk., Neumann 10 mk., Lewandowski 10 mk., Mordawski 5,— mk., Tuliowska 1,— mk., Dr. Litewska 20,— mk., Wróblewska 10,— mk., Zadrzewski 5,— mk., razem 121,— mk., które odebrał Bank Związku Spółek Zarobkowych — Oddział Gdański. Do Banku Związku Spółek Zarobkowych wpłacili: M. i A. Domachowski 40,— mk., Klinkiewicz 5,— mk., N. N. 4,— mk., Kosznik 2,— mk., Ks. Łowicki 130,— mk., z polecenia Korzeniewskiego 347,— mk., S. M. 20,— mk., razem 548 mk., adw. Niemark, Helsingfors, zebrał na statku „Von Döbeln” od reemigrantów 127,— mk.

Polski Komitet Opieki dla reemigrantów w Gdańsku.

F. Panecka, przewodnicząca

Z Uniwersytetu Poznańskiego. Półrocze jesienne, które liczyć się będzie jako normalny semestr, rozpoczyna się 23 września i potrwa do 20 grudnia br. Wpisy rozpoczynają się 23 września, wykłady zaś 1 października. Spis wkładów jest w druku i od 23 bm. nabywać go będzie można w Sekretariacie Uniwersytetu i w księgarniach.

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego w Warszawie ogłasza, iż rok szkolny 1919—20 w szkołach zawodowych rozpoczął się w dniu 9 września 1919 r. o godz. 8 rano.

Zebrania Towarzystw

odbędą się

W Gdańsku: Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w piątek, 12 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu „Hohenzollern” przy Długim Rynku. Wydział.

W Gdańsku: Kurs mówców Zjedn. Zaw. Polsk. w piątek, 12 bm. o godz. 5 po poł. u p. Kubickiego, Am Brausenden Wasser nr. 5. Zarząd.

W Gdańsku: Towarzystwa Teatralnego w piątek dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Lindnera (Hohenzollern) przy Długim Rynku.

W Gdańsku: Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Gdańsku w sobotę 13 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Kubickiego, Am Brausenden Wasser nr. 5. Liczny udział przemysłowców oraz rzemieślników samodzielnich i niesamodzielnich pożądan. Zarząd.

W Tczewie: Tow. Ludowego w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 4½ po poł. na wielkiej sali domu św. Józefa. Zarząd.

W Sztumie: Tow. Kobiet św. Kingi w niedzielę, 14 bm. o godz. 4-tej po południu w Domu Królewskim.

W Lipuszu: Towarzystwa Wyzwolenia w niedzielę, 14 bm. o godz. 1 w południe na sali p. Januszewskiego. Zarząd.

W Lipuszu: Towarzystwa Zawodowego Polskich robotników i rzemieślników w niedzielę, 14 bm. o godz. 3 po południu na sali p. Januszewskiego. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczkiewicz w Gdańsku

Wynagrodzenie!

Dam wysokie wynagrodzenie osobie, mogącej mi pospiesznie przesyłać listy handlowe między Gdańskiem a Warszawą.

Oferty upr. się pod „Wynagrodzenie” nr. 1535 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

Ostrzeżenie!

Nie wyrzucać sztucznych i złamanych zębów, oraz całych szczęk!

! W piątek, dnia 12-go

! i w sobotę dnia, 13-go września

— pomostuję tutaj i placę

(1512)

za ząb 1—mk. do 18—mk.
za szczęki do 160—mk.

za sztyfciki, wycofane z obiegu monety złote i srebrne (również obcych państw) placę wyszczególnione wysokie ceny. Zakup w Gdańsku, w Fremdenheim Holzmarkt, 1-sze piętro, pokój 18, od rana 8-mej do wieczora 7-mej

Szanownym Rodakom miasta Gdańska i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem

przedsiębiorstwo samojazdowe

w Gdańsku, — Kaninchenberg nr. 14

oddaję takowe do łaskawego użytku przy możliwym zapotrzebowaniu.

Podjęmuję się wszelkich wyjazdów z pasażerami na krótsze i dalsze przestrzenie po nadzwyczaj przystępnych cenach i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

O. Gürgens

w GDANSKU, — Kaninchenberg nr. 14.

Parter na prawo.

Antoni Jankowski

krawiec damski

GDANSK

ul. św. Ducha nr. 133. : ul. św. Ducha nr. 133.

Pierwszorządna pracownia

krawiecczyni damskiej :

podług miary, według najnowszych turnali.
— Usługa skora i rzetelna. —

Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik,

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład: zegary

solenne regulatory kuckawki, budziki

zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, złota

biżuterię, jako to branszki, kołczyki

piersiolenki, krzyżki lańcuszki bransoletki na

Reparacje wykonuje się szybko i rzetelnie tanio. Zamówieniom uskutecznia się odwrotną pocztą, Te wazy wyborowe.

Staniał
czysty tytoń
do palenia, (1511)
tabaka
do masywania
funt po 5, 6, 7,50 i 8,00 mk
Papierosy
w wielkim wyborze.
Bardzo dobre cygara.
Odsprzedający otrzymują
wysoki rabat. Walter Belau,
Portschaisengasse.

Kawaler
właśc. gospodarstwa około
800 mórg wielkiego 38 lat
stary, poszukuje na tej dro-
dze znajomości pań celem
ożeniam. Panny lub bez-
dzietne wdówki z odpowied-
nim majątkiem zechcą na-
ucisłać zgłoszenia z foto-
grafią, która się swraca,
pod nr. 1533 do Ekspedycji
„Gazety Gdańskiej”.

Poszukuje
15000 mk.
hipoteki
na I-ym miejscu, na 1-go
października,
Zgłoszenia pod nr. 1537
do Eksp. Gaz. Gdańskiej.
Tabakę w liściach (1531)
stary towar, dostarczam w
każdej ilości. Cena 2000 mk.
za centnar. FR. AKUBOWSKI,
Grodziarz, ul. Kwiatowa 10.

2 zecerów
sumiennych i pracowitych,
za wysokim wynagrodze-
niem przyjmujemy natych-
miast. Oferty wraz z poda-
niem warunków przyjmie
„Mazur“ (1518)
Szczytne (Ortelsburg) O. Pr

Potrzebna
Inteligentna osoba
(ewt. zaraz) do zastępstwa
pani domu (która jest sla-
ba) i zajęcia się opieką
na dziećmi.
Wymaga się osoby do-
świadczonej, znającej się na
wszelkich gałęziach gospo-
darstwa wiejskiego, gotowa-
nin, zaprawianiu konserw
wyrobie masła, hodowli dro-
biu i t. p., by mogła dyspo-
nować służbą.
Zgłoszenia pod nr. 1506
do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Mam do sprzedania
2 czarne ubrania
marynarkowe kamgarn
nowo wykonane po 250 mk.
1 ozarne
meltonowe ubranie
za 400 marek.
Jan Samplawski,
mistrz krawiecki.
Śląsk, Fleischergasse 48 II.
w podwórzu (1517)



Otwarcie w połowie września

U. T. Lichtspiele

Elisabethkirchengasse 11

przy głównym dworcu. (1503)



Otwarcie w połowie września



Spółka Akcyjna

„Tkanina“

założona na dniu 28 sierpnia t. r.
w Poznaniu.

Celem Spółki jest fabrykacja i sprzedaż towarów włóknistych
— swojskich i zagranicznych.

Własną przędzalnię połączoną z tkalnią posiada wyżej wymie-
niona Spółka w Łodzi. — Obecnie pertraktuje o kupno
fabryki trykotów i pończoch.

Kapitał zakładowy 3 miliony marek. — Akcje po 1000 mk.
Dotąd podpisano akcji już za 2 i pół miliona marek.

Dalsze podpisy na akcje tejże Spółki przyjmuje Bank Związku
Spółek Zarobkowych tylko do 20 września t. r.

Kapitały wpłacone na akcje oprocentują się bezwzględnie po
6 procent po nadto zapowiada się wysoka dywidenda.

Komisja organizacyjna

F. Lisiecki, Poznań

Edm. Schoen, Poznań

Dr. Smoluchowski

zastępca Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

J. Nowosielski

K. Chądzyński

R. Pfeiffer

zastępcy Izby Bankowo-Przemysłowej
Polskich Kupców Chrześcijańskich w Łodzi.

(1509)

Kilka tysięcy

podków

w większych i mniejszych
poszyjach oddaje po przy-
stępnej cenie

Alojzy Eichler,
maszyny rolnicze. (1521)
Wejherowo, Neustadt Wpr.

Kupiec, starsza osoba,
poszukuje od 1. 10.
pokoju meblowanego.

Łóżko i pościel własne jest
tylko nocą w domu.

Zgłoszenia do Ekspedycji
G. Gd. pod nr 1526.

Posiadłość

z karcasmą, około 750 mórg
wielką, z żywym i mart-
wym inwentarzem mam za-
miar sprzedać. (1524)

Bukalla w Zdorach.
(SDORREN p. Kessel
Kr. Johannisburg).

Filatelisci!

Polskie znaczki pocztowe
serje oraz oddzielne sztuki
do sprzedania.

Oferty pod nr. 1536 do
Eksp. „Gaz. Gdańskiej”.

Gospodarstwo

od 800 mórg, w powiecie
Starogardzkim, z pełnym
zbiornikiem, natchniał na
sprzedaż. Powyższe jest zda-
ne i do parafacji.

Zgłoszenia do Ekspedycji
Gaz. Gd. pod nr. 1533

Makulaturę

(stare gazety)
po 18 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska”.

KAWA

oszczędnie pakowana

Fabryka: Kathreiner, Hamburg,

w jednofuntowych paczkach, zawierających:

$\frac{1}{4}$ funta pa. namłastku kawy

$\frac{1}{4}$ „ Kawy-Hansa (palona kawa)

każda część osobno zapakowana, polecają po 4 marki za
funt bez zobowiązania w kartonach wysyłkowych, po

36 funtów, franko do każdej stacji,

— tylko dla odsprzedających. —

Friedrich & Gonda, Gdańsk

Właśc.: P. Gonda

(1508)

Hundegasse 113.

Telefon 3511.

Zamierzam mój w prowincji Poznańskiej położony, bardzo
dobrze prosperujący

interes spedycji kolejowej i transportu mebli

połączony z agenturą pocztową

zamienić z Polskimi na taki sam, lub podobny interes w Niem-
czech. Z inwentarza znajdują się na miejscu:

80 koni,

(1508)

60 wozów do zwózki i pudłowych (Roll-u. Kastenwagen),

10 wozów meblowych.

Wielka posiadłość z stajniami, śpiżniami i wiatą o 2 po-
mieszkaniach, o 6 pokojach w najlepszym stanie. Zgłoszenia
pod nr. B. E. 1217 do Rudolf Meese w Poznaniu.

Wszechstronnie rutynowany handlowiec
i bluralista,

pierwszorzędna siła, przed wojną właśc. domu handlowego, wła-
dający obok innych doskonale językiem niemieckim, częściowo
szwedzkim, poszukuje odpowiedniego

stałego zajęcia.

Może także udzielać lekcji języka polskiego. Łaskawe
zgłoszenia pod „Handlowiec” do eksped. „Gazety Gdańskiej”
pod nr. 1535.